

NOWY Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Poniedziałek, dnia 19 stycznia 1914 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 12 do 3 po południu i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop. **Telefon № 253.**

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop.; ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Agencje: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metzli S-ka

Teatr Polski

Cegielniana 63
(DRAMAT I KOMEDJA).

Jutro
wieczór

Król Bawełniany

W środę
wiecz. „ORLE”

Występ
Zelazowskiego.



Piegi
PRYSZCZE,
OPALENIZNE,
WAGRY,
CZERWONOŚĆ TWARZY
I WSZELKIE PLAMY NAJSKUTECZNIEJ USUWA
PASTA do TWARZY
WYNALEZKU APTEKARZA
JANA NIWINSKIEGO.
DLA UNIKNIĘCIA NAŚLADOWNICTWA, KAZDE PUDEŁKO
ZAOPATRZONE JEST W PLOMBE, NA KTÓREJ ZNAJ-
DUJE SIĘ N° 204 I NAZWISKO WYNALEZCY.
SPRZEDAŻ w APTEKACH, SKŁADACH APTECZNYCH
I PERFUMERJACH.

Czas odnowić prenumeratę.

Dzisiejszy numer składa
się z 8 kolumn.

KAŁENDARZYK.

Poniedziałek, 19 stycznia 1914 r.
Dziś: Henryka B. M. i Marty.
Jutro: Fabjana P. M.

Kooperacja a Dwugroszówka.

Pod adresem naszego ruchu spółdzielczego niejednokrotnie już padały zarzuty, jakoby był bezideowy i jakoby nie mógł zdobyć się na wyraźny program działalności społecznej, taki program, który z konieczności wyodrębnił by się z pośród innych, często nie z nim wspólnego nie mających i mieć nie mogących dążeń. Ludzie, stawiający takie żądania, zwykle trzymali się na boku od prac spółdzielczych, jak

sami powiadają dlatego, że prace te, podług nich, gubią się w mgłach nieokreślonych kierunków, na czem — zwykłą w takich razach koleją rzeczy — tylko żywioty wsteczne korzystać mogą. Ci „ortodoksyjni” kooperatyści, ażeby bez szkody dla swego przekonaniowego sumienia przystąpić do nich mogli; tymczasem zaś ograniczali się do krytyk — nie zawsze należycie uzasadnionych.

Z drugiej zaś strony grupy klerykałno zachowawcze i kołtuńsko-społeczne poczuły w ruchu spółdzielczym potężną siłę, którą postanowiły zaprzędzić do wózka swych partyjnych programów. Spółdzielczość miała więc u nas służyć do najrozmaitszych celów, a przede-wszystkiem do walki z socjalistami, „zaraniarzami”, „bajecznymi hasłami” i oczywiście, z żydami, tworzyć zaś miała — polskie drobnomieszczanstwo.

Proszę się nie śmiać — spółdzielczość naprawdę zaczęto uważać u nas za szkołę sklepikarstwa; w kooperatywach naszych nierzadko spotkać się można z twierdzeniem, że głównym celem całego ruchu spółdzielczego jest wytworzenie polskiego stanu średniego, czyli rodzimych pośredników wyzyskiwaczy.

Bywają opiekuni i przyjaciele, których opieka równa się śmiertelnej, mu uściskowi. Takim opiekunem dla kooperacji były i są żywioty drobnomieszczkańskie — a więc endecja przede-wszystkiem. To stronnictwo, którego popularnym organem jest dwugroszówka nie mogło szczerze sprzyjać ruchowi spółdzielczemu; a w jego uśmiechach i przyjaznych gestach w stronę naszych stowarzyszeń spółdzielczych krył się zawsze pocałunek Almanzora, dążący do zarażenia wroga własnym jadem. Zaopiekować się kooperacją tak, aby ją nieszkodliwie — oto spółdzielczy program dwugroszówki.

„Społem” przez długi — może na- zbyt długi — czas znosiło tę opiekę i różne przyjacielskie rady w milczeniu, nieraz zrażając sobie przez to ludzi, którzy mogli posądzać je o

wprzeżanie się do służby zgoła nie-demokratycznych i niespółdzielczych zamierzeń.

Dopiero w ostatnim numerze organu stowarzyszeń spółdzielczych znajdujemy mocną i stanowczą odprawę w kierunku dwugroszówki i solidaryzującego się z nią „Ogniska”. Oto najważniejsze ustępy z tego artykułu, który zapewne nie mało przyczyni się do oczyszczenia powietrza wokół naszych organizacji spółdzielczych.

Po paru słowach wstępu, pod adresem działaczy dwugroszowych „Społem” powiada:

„Ktoby śmiał myśleć logicznie, a co gorsza, pozwolił sobie konsekwentnie w tym samym kierunku pracować, ten zasłuży u tych panów na miano „doktrynera”, trzymającego się ślepo wzorów zachodnio-europejskich”.

„Prym pod tym względem trzyma jedno z najmłodszych, a zarazem najpoczytniejszych pism warszawskich. Na jego szpaltach bywa tak jak w modlitewniku imię Pana Podbipięty, o którym mawiał Wołodyjowski, że dziwne jest w tej książce materji pomieszanie”. Takie subtelności, jak różnice interesów klasowych i ekonomicznych wogóle — to — powiedzą nam — dobre dla zagranicy. U nas ze względu na wyjątkowe położenie kraju, trzeba to wszystko pogodzić; nauczyć się paść pospółu jagnięta z wilkami, napędzać polskie muchy do pomagania pająkom wspanięciu sieci pajęczych, a co za tem idzie, połączyć węzłem sakramentalnym interes polskich spóżywców z interesem prywatnego handlu polskiego! (Czemu nie od razu interes związków zawodowych z interesem grubych fabrykantów). Łaska takiego sakramentu wykaże nie-bawem swe nadprzyrodzone skutki... dla kupców. Bo miliony spóżywców, to fraszka! Kilka tysięcy kupców stanowią o zbawieniu kraju! Otóż w imię tejże samej nieublaganej logiki, należy wpajać w młode kooperatwy u nas, że ich zadaniem nie jest usu- wać pośrednika, ale mnożyć i wzmac-

niać jego zastępy, że wprawdzie do-brze jest zakładać większe stowarzy-szenia i hurtownie spółdzielcze, ale po to tylko, by one prowizowały prywatne handle i sklepy.

„A wówczas!... t. j. kiedy w pol-skich głowach zapanuje babel wszel- lskich pojęć, kiedy tak odrębne za- sady ekonomiczne, jak indywidualizm i solidaryzm, przetopią się tam w jedną bezkształtną chaotyczną bryłę — i gdy posłuszna kooperacja przy- łoży do tego powolną rękę — wów- czas! — lecz wówczas dopiero, ta sa- ma gazeta przystąpi do udzielenia jej drugiego sakramentu: ochrzci ją mianem „Polskiej kooperacji”!

Dwugroszówka gniewa się za to, że hurtownia nie chce uważać się za dostawcę sklepów prywatnych, inne- mi słowy gniewa się „że kooperacja nasza nie chce zaprzeczyć sama so- bie oddawszy się na usługi pośredni- kom.

Kooperatyści z dwugroszówki i z „Ogniska” byliby zadowoleni zapew- ne dopiero wówczas, gdyby kooperaty- wy używały zasad i hasel spółdziel- czych tylko na przynętę do łowienia mas spóżywców w sieci rodzimych handełsów. Do czego zaś dochodzą w tym kierunku to widać z tego, że — jak podaje „Społem” — „tu i ow- dzie zjawiają się „patryjoci”, którzy doradzają likwidację oddawna istnie- jących spółek, aby zrobić miejsce... „dla kupca”. W oczach tych panów zapewne i hurtownia istnieje tylko po to, aby oczyścić miejsce dla przy- szłych polskich hurtowników, „wzbo- gacających kraj” przez obdzieranie oibrzymiej większości jego obywa- teli.

W mocnej swojej odprawie po- wołuje się „Społem” na przykład dzielnego organizatora spółdzielczego w Poznańskim, ks. Wawrzyniaka, — „który w ustawie spółek poznań- skich nie zamknął do nich wstępu ani żydom ani Niemcom. A jednak spółki te stworzyły najtrwalszą pod- stawę dobrobytu i samodzielności ekonomicznej Wielkopolski”.

„Nienaturalny związek — powia- da w końcu „Społem” — sił ekono-

miejących: spożywców i kupców sprzeczny z ich naturą, musiałby doprowadzić ruch spółdzielczy w Polsce do całkowitego zwyrodnienia i upadku. Czy tego pragną publicyści z obozu „Gazety Porannej”? Czy może też drażni ich to, że ruch ten nie znajduje się pod ich komendą?..”

Jan Hempel.

Petersburska biblioteka publiczna.

Przed dwoma dniami obchodzono uroczyste w Petersburgu stoletni jubileusz istnienia Cesarskiej Biblioteki publicznej. Z tego powodu znajdujemy w dziennikach petersburskich opisy i felietony, poświęcone jej dziejom. Znajdują się w nich godne i naszej uwagi przypomnienia.

Trudno określić ściśle czas — pisze np. „Nowoje Wremia” — kiedy właściwie powstał księgozbiór, z którego utworzyła się następnie obecna Cesarska Biblioteka Publiczna. Początek jego odnośny jest zwykle do drugiej ćwierci XVIII-go stulecia kiedy stała się głośną w Polsce biblioteka warszawska, założona przez dwóch braci Załuskich — biskupa krakowskiego Andrzeja Stanisława i referendarza koronnego, potem biskupa kijowskiego, Józefa Andrzeja. Dużo zwłaszcza włożył w nią pracy ten ostatni, który po śmierci brata został jej jedynym właścicielem.

Był to zadziwiająco pracowity i wykształcony człowiek; zbieraniu książek i rękopisów poświęcił on całe swoje życie i osiągnął znakomite rezultaty; ani przed nim, ani po nim nikt z osób prywatnych ani z monarchów, nie mógł stać się właścicielem tak cennej biblioteki, jak ta, którą zebrał Józef Załuski, który w inwentarzu swym naliczył trzyście tysięcy tomów i blisko dziesięć tysięcy rękopisów.

Warto przytoczyć również i głos petersburskiej „Rieczy”. Czytamy w niej co następuje:

„Motorem głównym sprawy utworzenia księgozbioru — była inicjatywa prywatna. Jedną z lepszych części dziedzictwa, które przypadło w udziale Rosji po rozbiere Polski, była wspaniała biblioteka warszawska, zebrana i oddana do użytku publicznego przez znakomitego znawcę i miłośnika książek, Józefa Załuskiego. Kiedy Warszawa padła pod ciążą Suworowa, zwycięscy skonfiskowali bibliotekę Załuskiego i przenieśli ją do Petersburga”.

Biblioteka Załuskich w r. 1795, na mocy specjalnej umowy z rządem

pruskim, przeszła na własność Rosji i to troleum wojenne stało się kamieniem węgielnym rosyjskiej Biblioteki publicznej. Przewiezienie to odbyło się bez żadnej krzywdy dla biblioteki. Jak stwierdza cytowane już „Now. wremia”, z liczby 800 tysięcy tomów dojechało do Petersburga tylko 292 tysięcy. Książki pakowano w ten sposób, że, o ile nie odpowiadały wymiarom pak, przetrąbiano je na pół. W stolicy nadnewskiej Biblioteka Załuskich ulokowana została w pawilonie ogrodowym pałacu Aniczowskiego.

Za Pawła I gospodarzem zbioru był prezes Akademii Sztuki Choiseul-Gouffier, który nosił się z projektem rozdania książek poszczególnym instytucjom naukowym. Od 1800 roku administratorem jest hr. Stroganow, za jego rządów książki przenoszą się nareszcie z więzienia pak na półki biblioteki publicznej, której gmach wzniesiono w r. 1801.

Przenosiny trwały do r. 1811. Otwarcie biblioteki miało nastąpić w 1812, lecz z powodu wojny i obawy zwycięskiego zagarnięcia zbiorów przez Napoleona, książki hr. Załuskiego odbywają tułaczkę nową i naładowane na statek wędrują na jezioro Ładoskie, — zresztą już w towarzystwie.

W r. 1805 do biblioteki wpłynęła bogata kolekcja drobnego urzędnika naszego poselstwa w Paryżu, Dubrowskiego, któremu udało się w czasie rozbojów i podpałań jakobinów uratować od zguby i zebrać kilka tysięcy manuskryptów ze starych bibliotek („Riecz”).

Wreszcie w r. 1818 (za rządów pierwszego dyrektora, Olenina), ostatecznie zatrzasnęły się za zbiorami Załuskiego podwoje gmachu bibliotecznego, z tem, by w lat 19 później jeszcze raz otworzyć się na przyjęcie nowego zasłku polskiego. W 1832 roku wsiadają do księgozbioru petersburskiego biblioteki: paławska Czartoryskich (8,000 tomów) i publiczna biblioteka warszawska, licząca około 130 tysięcy tomów, z których część (dublety) oddano do biblioteki uniwersytetu petersburskiego.

Na zakończenie parę cyfr. Jak wiadomo, Cesarska biblioteka publiczna zajmuje pod względem ilości zbiorów 3-cie miejsce w świecie. (W chwili obecnej przeszło trzy miliony numerów katalogu). Najliczniejszy, oczywiście, dział książek w języku rosyjskim: 906,734 tomów.

Biblioteka ta, wobec powyższej przytoczonych dzieł jej powstania i wielu pomników piśmiennictwa polskiego, jakie zawiera, stanowi i dla naszych badaczy i uczonych, zwłaszcza historyków, cenną skarbnicę źródeł, z której korzystają coraz obficie.

Ciekawy dokument.

W rewelacjach swoich z za kulis hakatystów p. Fr. Krysiak przytacza ciekawy dokument, o którym pisze, co następuje:

„W aktach głównego zarządu Ostmarkenverajnu w Berlinie znajduje się pod datą 5 lipca 1912 roku obszerna opinia rzeczoznawcza profesora geologii na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie Józefa Grzybowski o terenach naftowych w Kamionce pod Dębina.

W jaki sposób jego memoriał dostał się do rąk zarządu Ostmarkenverajnu w Berlinie i figuruje w aktach w fascykułe zatytułowanym „Ruthenisch Nationalkomitee”, czy opracowany został specjalnie na żądanie rusinów i ci go przesłali do Berlina, aby namówić tamtejszy Deutsche Bank do dania pieniędzy na projektowaną w Kamionce rusińsko-pruską kopalnię ropy, czy może prof. Grzybowski napisał go dla wydziału krajowego we Lwowie, a on stąd powędrował via Katowice do Berlina, nie moja rzecz rozstrząsać.

Dość, że ten memoriał krakowskiego profesora w rusińskich aktach hakatystów się znajduje i że go miałem w rękach.

Prof. Józef Grzybowski niewątpliwie — słusznie się domaga p. Krysiak — wytum czy, dla kogo pisał swój memoriał, i kto go u niego zamówił.

Trzęsienie ziemi i wulkany w Japonii.

Japonia należy do krajów, najczęściej nawiedzanych przez trzęsienia ziemi; jeżeli tak się wyrazić można, jest krajem klasycznym wstrząszeń wulkanicznych.

W świeżej pamięci zostało jeszcze straszliwe trzęsienie ziemi na jesieni r. 1891, podczas którego, tak jak obecnie — powtarzają się ciągle setki poszczególnych wstrząszeń z kilkunastominutowymi zaledwie przerwami. W dwóch najbardziej przez katastrofę dotkniętych prowincjach, Owari i Mino, trzęsienie ziemi zniszczyło 82 tysiące domostw, 5 tysięcy domów, które ocalały od trzęsienia ziemi, pochłonął pożar. Około 400 tys. ludzi pozostało bez dachu nad głową, przeszło 8 tys. zginęło na miejscu, 10 tys. stało się kalekami.

Podczas trzęsienia ziemi, które na 37 lat przedtem nawiedziło Tokio i okolice, miało zginąć 100 tys. ludzi; większa część padła ofiarą wybuchy po trzęsieniu ziemi pożarów.

Najświeższy wulkan japoński jest zarazem najspokojniejszym. Jest to uchodzący za górę świętą; tak często przez sztukę uwieczniany Fuzijama, który od niepamiętnych czasów nie dał znaku życia.

Niestety, oprócz tego patriarchy, Japonia, zarówno na wyspach południowych, jak na północnych, ma mnóstwo wulkanów czynnych prawie aiagle.

Do najstraszniejszych należy Bandaisan na północy, którego wybuch w lutym roku 1890 pochłonął setki ofiar.

Na południu, królem wulkanów jest olbrzymi Asosan, największy wulkan świata, który teraz zaczął znów wybuchać i zasypywał wyspę Kiu-Sziu strumieniami lawy i chmurami popiołu. Niejednokrotnie już niszczył okolice. Pierwszy jego wybuch, zapisany przez historję, datuje się z roku 796; od ostatniego (w roku 1908) nie upłynęło jeszcze lat sześciu. Już w Kumamoto, w odległości 40 kilometrów, skąd wyruszała wyścieżka do wulkanu, widać w kierunku północno-wschodnim kłęby dymu, wydobywające się z Asosanu. W dalszej drodze spotyka się równiny, na których uprawiają ryż, mija się To-szite, wody mineralne u stóp wulkanu, poczem wkracza siędo bardzo malowniczej okolicy, pokrytej trawą i mechami.

Pod tą płekną powłoką kryje się jednak kuchnia piekielna wulkanu; tu i owdzie widać stawki, pełne wody gorącej lub stupy pary, wydobywające się z pod ziemi. Tę gorącą wodę za pomocą rur bambusowych sprowadzają okoliczni mieszkańcy do domów. Gdy wulkan nie jest czynny, można dojść aż do szczytu i zajrzeć w olbrzymi otwór lefkowaty, z którego wydobywają się chmury dymu i pary i rozlegają się grzmoty podziemne.

Nad sam właściwy krater zapuszczać się nie można, gdyż na jego brzegach sterczą skały zwietrzałe, które w każdej chwili mogą się oderwać i pociągnąć za sobą śmiatka w przepaść, ogniem zlejącą.

Wiadomości ogólne.

○ **Zastępca ministra.** Najjaśniejszy Pan, po najpoddajszym raporcie ministra oświaty Kasso w d. 3 b. m., pozwolił, żeby członek rady ministra Pfaffius von Bernhard spełniał niektóre czynności ministra oświaty, między innymi żeby zasiadał za ministra w senacie i w wyższych instytucjach państwowych.

○ **Zmiana trybu budżetowania.** W lutym roku ubiegłego grono posłów do Dumy państwowej

60)

CLAUDE FARRERE.

Bitwa

(Romans na tle wojny rosyjsko-japońskiej.)

Spolszczył J. B.

Wskazał na horyzoncie inne kominny, jeszcze z trudnością dostrzegalne, które wyjeżdżały na pełne morze po dwa, lub po trzy w szeregu. Po chwili widać było maszty i ogólny zarys statków. Obydwie eskadry, posuwając się naprzeciw sobie, kierowały się na północ, aby uszeregować się wkrótce do boju.

— Pozostajemy oczywiście na czele?, zapytał Fergan.

— Naturalnie. Czytał pan przedwstępny rozkaz?

Wszystkie statki ustawione będą w jednej linii bojowej, pancerniki na czele, krążowniki w tyle. Do boju wystąpi jednocześnie dwanaście okrętów... I bądź pan spokojny! Dzisiaj dzień 10 sierpnia nie będzie powtórzony...

Spuścił oczy i uśmiechnął się szczególnie, ostro, z pewnego rodzaju wyrazem dumnej boleści na twarzy. Ciągnął dale, mówiąc powoli:

— Nie będziemy nieśmiały. I będziemy się bili z bliska... o tyle o

ile będzie tego potrzeba... Nauka w las nie poszła...

Podniósł nagle oczy i utkwilił je w Ferganie:

— Wiemy obecnie, że aby zwyciężyć na morzu, należy przygotowywać się systematycznie i przewidując, następnie rzucić się z zaradnością i uniesieniem... Tak postępowali: Rodney, Nelson i Franciszek Suffen i my tak postąpimy...

Herbert Fergan odwrócił się. Nie odpowiedział ani słowa. Zdawał się śledzić z wyjątkową uwagą bieg pancerników wkraczających na linię. Po ciężkiej chwili milczenia, margrabia Jorisaka zapytał nagle:

— Czy będzie pan na tyle poślizgnięty i przebaczy mi? oto nasz wspólny przyjaciel wice hrabia Hirata wzywa mnie gestem... Rozchodź się o drobną sprawę techniczną...

W tej chwili Herbert Fergan przestał obserwować ewolucje pancerników, które zdążyły się jednak jeszcze zakończyć:

— Proszę bardzo!... proszę iść!... Do widzenia O-Sadao San... Sam muszę zejść. Czy to nie godzina śniadania? Być może kolację spożywać będziemy później...

Dowiedł swego zrównoważonego usposobienia, odzywając się z łagmą i przyprowadzając ją pewną dozą humoru:

— Później niż dotychczas, kto wie?

XXVI.

— Przeto wieżyczki obracać się będą za pomocą elektryczności?

— Dopóki motory będą mogły je obracać. Na wypadek uszkodzenia, ucieknijmy się do hydraulicznego obracania; w ostateczności do pracy ręcznej. Tak brzmi rozkaz.

— Poddamy mu się z rozkoszą. I wice-hrabia Hirata Takamori skłonił się przedewszystkiem według dyscypliny wojskowej, dotykając palcami brzegu swej czapki, a następnie zgiął się, według zwyczajów starej Japonii, w pół, składając ręce na kolanach.

— A teraz uciekam. Chciał się oddalić, lecz margrabia Jorisaka zatrzymał go:

— O-Takamori San, czy panu spieszy się bardzo? Niema jeszcze południa. Czy będzie panu dogadzać jeżeli pomówimy z sobą nieco?

Wice-hrabia Hirata otworzył wachlarz, który nosił w rękawie:

— O-Sadao San, czynisz mi wielki zaszczyt. W rzeczywistości nie chciałem zabierać ci twych szlacheckich chwil wolnych i dlatego właśnie chciałem się oddalić. Lecz pocniebiam mi pańska grzeczność. Proszę mi zatem powiedzieć: co pan myśli o tym drobnym deszczu, podobnym do mgły? Nie sądzi pan, że będzie on nam za chwilę przeszkadzał podczas bitwy?

Margrabia Jorisaka spojrzął z

roztargnieniem na burzliwe i mgliste morze:

— Być może, mruknął.

Poczem rzekł nagle:

— O-Takamori San, proszę wybaczyć mi mą niegrzeczność; pragnąłbym postawić panu pytanie.

— Racz pan je zadać, odpowiedział Hirata. Zamknął wachlarz i pochylił głowę, jakby pragnął lepiej słyszeć. Margrabia Jorisaka mówił bardzo wolno, głosem poważnym i wyraźnie:

— Proszę mi pozwolić naprzód przytoczyć wspomnienia, wspólne nam obydwom. Rodziny naszą, aczkolwiek nieprzyjaźnie usposobione względem siebie za dawnych czasów, częściowej jednak walczyły obok siebie podczas licznych wojen cywilnych i zewnętrznych. Niedawno, chcąc powiedzieć, podczas Wielkiej Zmiany, ojcowie nasi wzięli za broń, aby wspólnie przywrócić władzę cesarską. A chociaż, nieco później, podczas wypadków w Koumamoto *), ta braterskość wojenna została przerwana, przelana wówczas krew nie przeszkodziła nam, panu i mnie, związać węzeł przyjaźni w dwanaście lat potem, gdyśmy wstąpili tego samego dnia na służbę cesarską.

(D. c. n.)

*) W Koumamoto mianowicie zwyciężony został Saigo w roku 1877, a z nim cały klan Satsouma.

złożył wniosek do ustawy o zmianie terminu wnoszenia przez rząd do izb prawodawczych projektów budżetów w ten sposób, aby rok budżetowy mógł się rozpoczynać 1-14 kwietnia każdego roku, a nie 1-14 stycznia, jak jest obecnie. Motywem pobudzającym do takiej zmiany jest okoliczność, że izby prawodawcze nie zdążają obecnie z uchwaleniem budżetu przed 1-14 stycznia, skutkiem czego państwo pozbawione jest co roku przez czas pewien regularnego budżetu.

Komisja budżetowa Dumy wniosek powyższy uznała, podług informacji Biura pracy społecznej, za pożądaną.

Informacje. Ministerjum oświaty poleciło kuratorom okręgów naukowych nadesłać informacje o wyznaniu i przekonaniach politycznych dyrektorów i inspektorów zakładów naukowych.

Zarządzenie powyższe pozostaje w związku z opracowywanym obecnie projektem mianowania na te stanowiska osób tylko wyznania prawosławnego i apolitycznych. Informacje owe ministerjum już otrzymało.

Kasso pozostaje. Jak zapewnia „Russkoje Słowo“, pogłoski o dymisji ministra oświaty Kasso, pozbawione są wszelkiej podstawy.

P. Kasso pozostaje bezwarunkowo na swym stanowisku.

Z za koronou.

Korona królewska na Wawelu. Wczoraj w skarbcu na Wawelu ziożono koronę królewską, znalezioną w granicach Królestwa Polskiego. Spoczywa ona obok korony Kazimierzowskiej.

Germanizacja na cmentarzu. W Palerku pod Naklem zmarł w roku zeszłym brukarz D. Zona jego zamówił w Naklu na grób męża nagrobek z tablicą z napisem polskim. Po kilku tygodniach przychodzi syn zmarłego zapłacić nagrobek i tablicę i prosi zarazem, aby tablicę usunąć, bo on jest urzędnikiem na kolei; denuncjowano go, że na grobie jego oca zna duży się napis polski i polecono napis usunąć.

Nie chcąc stracić posady, uczynił zadość żądaniu swych przełożonych.

Z Cesarstwa.

Maksym Gorkij w Rosji. Według ostatnich wiadomości, Maksym Gorkij znajduje się już obecnie w Rosji, ukrywa jednak miejsce swego pobytu, wobec tego, że według zdania lekarzy, wszelki jego udział w przyjęciach lub uroczystościach, będzie miał na jego zdrowie szkodliwy wpływ.

Z tego również względu Gorkij mieszkać będzie zdala od wielkich centrów.

o zjeździe oświatowym. Zjazd oświatowy w Petersburgu dobiegł szczęśliwie do końca. Zawdzięczać to należy kierownikom zjazdu, którzy licząc się z grożącym mu niebezpieczeństwem zamknięcia, nie poddawali ostrzejszym uchwałom sekcyjnych pod głosowanie, a niektórych nawet nie ogłaszali.

Do takich, nieogłoszonych, należą motywy rezolucji sekcji szkół obcoplemiennych. Ogłoszono tylko uchwałę sumą. Radykalniejsi członkowie zjazdu nie byli z tego zadowoleni, a nawet wystąpili z protestami, których jednak prezydium zjazdu nie uwzględniło, ograniczając się jedynie na zaciągnięciu ich do protokołów. Dzięki tym zarządzeniom, zjazd mógł doprowadzić prace swoje do końca, i chociaż nie zadowolili żywiołów radykalniejszych, lecz za to może przynieść jakieś pozytywne korzyści.

Losy Ilijodora. Ministerjum spraw wewnętrznych rozkazało odpowiednim władzom pozostawienie Ilijodora w spokoju.

Śmierć profesora-polaka. W Charkowie zmarł profesor na wydziale medycznym tamtejszego uniwersytetu, Opęchowski, polak z pochodzenia, który po ukończeniu uniwersytetu w Kijowie, wrócił do ce-

lach naukowych zagranicę, skąd po powrocie wykładał na uniwersytecie w Dorpacie, a od 1903 r. na wszechnicy charkowskiej.

Zmarły liczył lat 60. Zwłoki jego będą przewiezione do kraju i pochowane w Lublinie.

Walka z pijaństwem. Zebranie gminne kozaków w tołwarku Frołowa, w pobliżu Carycyna, zdecydowało zamknąć dwa, znajdujące się we wsi, monopole, pięć restauracji i pięć wyszynków piwa.

Uchwalono również zamknąć bufet w klubie miejscowym.

Samobójstwo dziennikarza. W Moskwie powiesił się młody, lecz ceniony dziennikarz i publicysta Łopatin.

Powodem powieszenia — niezadowolenie z życia.

Z Litwy i Rusi.

Uchylenie konfiskaty „Dziennika kijowskiego“. Dnia 27-go grudnia r. z. tymczasowy komitet do spraw prasowych zarządził konfiskatę № 330 „Dziennika kijowskiego“ za zamieszczenie wiersza Remigijusza Kwiatkowskiego p. t. „Ostatnia noc nad Elsterą“, postanawiając jednocześnie wytoczyć proces z art. 129 (p. 1 i 6).

Według ustaw obowiązujących postanowienia komitetu podlegają zatwierdzeniu izby sądowej. Na ostatnim administracyjnym posiedzeniu miejscowej izby sądowej powyższa decyzja komitetu była rozważana.

Izba nie znalazła we wspomnianym wierszu cech przestępstwa, przewidzianego w art. 129 (p. 1 i 6) i wobec tego konfiskatę № 330 „Dziennika“ uchyliła, uwalniając jednocześnie redakcję od odpowiedzialności.

Rewizje. W szeregu miasteczek, w okolicy Zytomierza przeprowadzono masowe rewizje, mające na celu wykrycie agentów emigracyjnych.

Wiadomości krajowe.

Kara prasowa. Redakcja tygodnika „Łowiczanie“ skazana została w drodze administracyjnej na rb. 100 kary za artykuł w nr. 50 p. n. „Ku przestrodze“.

Odczyt pośia Jagielly. W nadchodzący czwartek, w Warszawie, o godzinie 8 wieczorem w sali „Harmonia“ (Długa 40) poseł Eugeniusz Jagiełło wygłosi odczyt p. n. „Budżet w państwie współczesnym, prawa budżetowe Dumy Państwowej a stosunek do nich S.-D. frakcji“.

Zjazd rodziny Ronikierów. W Warszawie zechali się na zjazd przedstawiciele rodu hrabiów Ronikierów, którzy przyszli do wniosku, że hr. Ronikier cierpi niewinnie.

W celu uniknięcia pomyłki sądowej i ocalenia honoru rodziny, krewni hr. Ronikiera zdecydowali dążyć drogą prawną do kasacji wyroku.

Uchwalono również powiększyć liczbę jego obrońców.

Henryk Klimontowicz. W sobotę ubiegłą zmarł w Kaliszu dyrektor bawiący tam obecnie trupy Henryk Klimontowicz.

Zmarły przez długie lata był artystą dramatu i komedji we Lwowie, potem objął kierownictwo trupy, z którą przyjeżdżał również do Łodzi. Zmarł w sile wieku przeżywszy lat 46.

Za kradzież koron. — W sprawie znanej kradzieży koron wartościowych z obrazu św. Józefa w kościele kolejańskim w Kaliszu, zapadł w sobotę wyrok. Za kradzież z włamaniem skazani zostali: na pozbawienie wszystkich praw stanu i roboty ciężkie: Franciszek Wytczak — 8 lat, Stefan Stowiecki, jako niepełnoletni — na 5 lat i 4 miesiące i obaj po ukończeniu kary na osiedlenie dożywotnie.

Rewizja u rabina. W Będzinie, w mieszkaniu nowoobranego rabina policja miejscowa dokonała rewizji i badała rabina w spra-

wie udziału jego w ruchu wolnościowym.

Przytułek dla pątników. P. Eugenia Stanisławowa Kierbedziowa ofiarowała 250,000 rubli na zbudowanie w Częstochowie przytułku dla pątników.

Przeprowadzenie tego zamiaru objęto warszawskie Tow. higieniczne.

Z piśmiennictwa.

„Życie polskie“.

Otrzymał pierwszy numer nowego miesięcznika ilustrowanego, poświęconego literaturze, sztuce i sprawom społecznym, wzorowanego na zagranicznych, a głównie angielskich tego rodzaju wydawnictwach. Nowe pismo od razu stanęło na bardzo wysokim poziomie i swym pierwszym zeszytem zadowolić może najwybredniejsze wymagania.

Zeszyt pierwszy „Życia Polskiego“ został poświęcony w znacznej swej części, Wawelowi; obejmuje nadto działy literackie, artystyczne, naukowe, oraz przegląd chwili bieżącej, wszystko pióra pierwszorzędnych naszych pisarzy, a więc: Lucjana Rydla, Kornela Makuszyńskiego, Wacława Sieroszewskiego, Jerzego Zuławskiego i wielu innych.

Nadto „Życie Polskie“ zawiera przeszło 70 artystycznie wykonanych ilustracji: kolorowych zdjęć z natury, rysunków, portretów, wykonanych bądź drukiem trójbarwnym, bądź litografowanych.

Dodać należy, że ilustracje kolorowe nie były dotąd stale w żadnym polskim drukowanym piśmie, jako rzecz nader kosztowna.

Naczelnym redaktorem świetnie zapowiadającego się miesięcznika, jest znany i bardzo ruchliwy publicysta, p. Stanisław Dzikowski, wydawca zaś — łodzianin, p. Ludwik Fiszer.

Wydawnictwo „Życia Polskiego“ jest nowym wysiłkiem, po nieudanych eksperymentach „Miesiąca Ilustrowanego“, stworzenia poważnej, po europejsku prowadzonej, polskiej ilustracji miesięcznej.

Nowej polskiej placówce publicystycznej, życzymy powodzenia.

Z sali odczytowej.

Prelekcja Eugenjusza Sokolowskiego.

Gdy na mównicy, w sali Tow. Krzewienia Oświaty, ukazała się w sobotę wieczorem, szlachetna i tak pełna wyrazu, sympatyczna i popularna postać p. Eugenjusza Sokolowskiego, tłumnie zgromadzona publiczność przywitała ją gromkim, serdecznym oklaskiem.

P. Sokolowski rozpoczął swą prelekcję od podziękowania Tow. „Przyszłość“, którego staraniem odczyt powyższy został zorganizowany.

Następnie, w swym blisko trzy godziny trwającym odczycie, przedstawił słuchaczom sprawę alkoholu pod względem ekonomicznym, społecznym, politycznym i higienicznym, wytaczając przed nami całą siłą swego talentu krasomówczego, barwny i taki żywy obraz tej wielkiej bolączki, której na imię pijaństwo.

Co za moc materiału, jaka masa porównań cytat, cyfr i argumentów. Ileż było w nim głębokich myśli, z głębi serca idących rad.

Wykład jasny, bo przystępnie wyłożony, sprawił, że słuchało się odczytu z wytężoną uwagą.

W interesującą ujęty formę, wypowiedziany z niezwykłym, a szczerym entuzjazmem odczyt, ten ukazał nam p. Eug. Sokolowskiego, w nowej dla nas postaci: w postaci zupełnego abstynenta, gorącego obywatela kraju, bolejącego całą głębią swej duszy i wniosłem sercem, nad niedolą swego ukochanego kraju, kąpiącego się w morzu alkoholowym.

Dotychczas znaleźmy go jako wybitnego publicystę i prelegenta, jako skromnego pracownika w swym zawodzie prawniczym, wreszcie jako ruchliwego działacza na polu społecznym.

Dziś przybywa doń nowa cecha. p. Eug. Sokolowski występuje jako zdeklarowany abstynent, nawołuje do abstynencji i historią swego żywota zaświadcza dobroczynność skutków, wypływającą z wyznawania jej dla samego siebie.

Brak słów dla wyrażenia entuzjazmu, który zapanował na sali, po skończeniu prelekcji, wśród w skupieniu słuchającego jej pięćsetnego tłumu.

Powiedzmy tylko, że audytorjum przeżyło razem z prelegentem piękną chwilę, jak to raczył sam prelegent się wyrazić; bolało razem z nim, śmiało się i płakało.

Bolało nad nieszczęsną krainą, w której alkohol czyni coraz większe spustoszenia.

Śmiało się nad humorystyczną stroną argumentów przeciwników idei abstynenckiej.

Płakało ze szczęścia, że istnieje jednak u nas garstka ludzi, których nie zraża chwilowe niepowodzenie, którzy nie padają na duchu, nie dają się złamać kamienną obojętnością jednych, a często złym, z bezsilnej pochodzący wściekłości, żartem, drugich.

Odczyt sobotni miał więc, pod względem agitacyjnym, wielkie znaczenie dla Tow. „Przyszłość“.

A że udał się również pod względem materialnym, głównie dzięki sprężystości, energii, wielkiej znajomości rzeczy i pracy p. doktorowej Skalskiej, uważać go należy za szczęśliwą imprezę Tow. „Przyszłość“, która zachęci go do dalszych w tej mierze przedsięwzięć.

J. B.

Przedstawienia dla naszych abonentów.

Z powodu wyjazdu Operetki łódzkiej na występy gościnne do Częstochowy, następnego 24 przedstawienie dla naszych prenumeratorów odbędzie się w teatrze Opery i Operetki przy ul. Konstantynowskiej № 16, w środę 28 stycznia 1914 r.

Na przedstawienie to wybrałmy piękną i melodyjną operetkę w trzech aktach z życia fabrycznego p. t.

„EWA“

z pp. Rogińska, Grodnickim, St. Claire, Szczawińskim i Ochrymowiczem w rolach głównych.

Bilety za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty nabywać można od dziś w administracji pisma naszego.

Dziś odbędą się bezpłatne porady prawne w redakcji naszego pisma od godz. 6 do 7 wiecz.

Kronika.

— (d) **Gubernja czy gradonaczalstwo.** Prezydent miasta oraz radny miejski p. Karol Eisert otrzymali wczoraj zawiadomienie telegraficzne od p. gubernatora piotrkowskiego, że narada w ministerjum spraw wewnętrznych w sprawie utworzenia gub. łódzkiej, względnie gradonaczalstwa, wyznaczona została na dzień 28 b. m. W naradzie tej weźmą udział gub. piotrkowski szambelan Jaczewski, prezydent m. Łodzi p. Pieńkowski i p. Eisert, gubernator kaliski, oraz kilku wyższych urzędników kancelarii general-gubernatora warszawskiego.

— (f) **Manufaktura.** Położenie rynku manufakturowego w Cesarstwie polepszyło się znacznie przed świętami Bożego Narodzenia i przemysłowcy liczą, że ożywienie to potrwa conajmniej do połowy lutego. Zapotrzebowanie na towary jest obecnie trzy razy większe niż jesienią.

Dobrze zapowiadają się jarmarki, na które przemysłowcy bardzo liczą.

Polepszenie rynku nie jest jednak opartem na zbyt trwałych podwalinach, gdyż wśród przemysłowców panuje nastrój wyczekujący. Na składach fabrycznych u naszych fabrykantów leżą jeszcze duże zapasy towaru stanowiące 8—10,000 bel. Fabrykanci są obecnie niezdecydowani czy ustępować od cen, czy też trzymać się wykazanych w katalogach. Narazie panuje system zniżkowy—kwestja ta ustali się w ciągu dwóch tygodni.

(?) Paszporty rzemieślników. Departament policji w świeżo wydanym okólniku przypomina rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych skierowane do urzędów policyjnych, by komunikowały urzędem cechowym o wszystkich wypadkach wydawania paszportów rzemieślnikom cechowym, co ma na celu ułatwienie cechom ściągania opłat cechowych od członków.

(k) O sąd polubowny. Zarząd związku zawodowego czeladników stolarskich, zwrócił się do gubernatora piotrkowskiego ze skargą na zarząd cechu majstrów stolarskich o utrzymywanie przy cechu sądu polubownego, który na drodze nielegalnej zatawia zatargi, powstające pomiędzy czeladnikami a majstrami, na korzyść majstrów.

Gubernator wydał decyzję, polecającą skasowanie sądu polubownego pod groźbą zamknięcia związku majstrów.

(?) Podatek od psów. Przyjmowanie opłaty podatkowej od psów i wydawanie odpowiednich znaczków rozpoczęło się w kasie miejskiej dnia 28 b. m.

(j) O szkołę w Karolewie. Pomimo przyznania przez władze gruntu szkolnego w Karolewie, przedstawiającego obecnie wysoką wartość, oraz prawo do istniejącej szkoły komisji szkolnej szkół ogólnych miejskich, wyodrębniona niemiecka komisja szkolna, która zawiadnęła samowolnie gruntem i szkołą, rości sobie nadal pretensję do części tej posiadłości.

Wśród członków niemieckiej komisji szkolnej powstał projekt zupełnego wyodrębnienia z etatów szkolnych szkoły w Karolewie i utworzenia oddzielnego etatu wydatków, których część płaciłaby niemiecka komisja szkolna, część zaś komisja szkolna szkół ogólnych.

W przyszłości posłużyłoby to za podstawę prawną do zawiadnięcia połową cennych gruntów na rzecz niemieckiej komisji szkolnej.

(c) Umorzone podatki. Na skutek protestu niektórych właścicieli nieruchomości łódzkich o niewłaściwym opodatkowaniu za lata 1912 i 1913 nieruchomości przez inspektorów podatkowych, magistrat łódzki dokonał sprawdzeń na miejscu i okazało się, że 87 pozycji podatkowych podlega umorzeniu.

(?) Przeróżenie ulicy. Jak już donosiliśmy, projekt przedłużenia ul. Andrzeja od ul. Ludwiki do Łąkowej, został już zadecydowany.

Właściciele placów, przez które ma przejść wspomniana ulica zgodzili się już na oddanie potrzebnego terytorium i zobowiązali się opłacić połowę kosztów zabrukowania ulicy.

Mimo to projekt przedłużenia ulicy nie może być urzeczywistniony, gdyż jeden z właścicieli placów niezbędnych dla połączenia ul. Leszno i Ludwiki, p. Adolf Schmale, odmawia uparcie bezinteresownego ustąpienia placu.

(d) Zmniejszenie izb skarbowych. Minister um skarbu opracował projekt zmniejszenia liczby izb skarbowych, biorąc za podstawę, że jedna izba skarbową obsługiwać ma kilka guberni.

Projekt przewiduje między innymi, aby na gubernię kaliską, kielecką i piotrkowską utworzyć jedną izbę skarbową, z siedzibą w Piotrkowie.

(d) Seminarjum nauczycielskie. Na jednym z ostatnich posiedzeń w magistracie, uchwalono wyasygnować z kasy miejskiej po 25,000 rb. na kupno placów pod budowę gmachów dla seminarjów nauczycielskich: polskiego i niemieckiego, oraz 50,000 na budowę gmachu dla seminarjum polskiego. Jak się dowiadujemy, uchwał powyższych piotrkowski rząd gubernjalny nie zatwierdził.

(k) Odmowa. Gubernator piotrkowski odrzucił starania pewnej grupy obywateli żydów o skasowanie wyborów nowych członków dozoru bóżniczego.

(k) Wystawa obrazów. Wystawa obrazów w Muzeum nauki i sztuki, która miała być wczoraj zamknięta, została jeszcze przedłużona na 3 dni. W ostatnich dniach sprzedano wiele obrazów. Ruch zwiędzających jest stale dość ożywionym.

(r) Zjazd techników w Warszawie. Władze udzieliły pozwolenia na zjazd naukowy techników polaków w Warszawie w r. 1915 z udziałem gości zagranicznych.

(k) Wycieczka uczniów. W sobotę ubiegłą, wyjechała do Warszawy wycieczka uczniów łódzkiej szkoły handlowej z kilku nauczycielami na czele. Wycieczka zwiedziła szereg zakładów przemysłowych i różne pamiątki historyczne.

(r) Odczyt u handlowców. Jutro, we wtorek 20 b. m., o godzinie 9 wieczorem odbędzie się w lokalu Stow. wzajemnej pomocy pracowników handlowych przy ulicy Spacerowej № 21, odczyt p. dr. Natalji Gasierowskiej p. t. Europa w połowie XIX stulecia.

(r) Szkoła muzyczna im. Szopena ogłasza za naszym pośrednictwem, że profesor wyższego kursu konserwatorium warszawskiego, znakomity pianista, Aleksander Michałowski, obejmuje w pomienionej szkole klasę fortepjanową i przyjeżdża na egzamin w nadchodzącą niedzielę, dn. 25 b. m.

Egzamin odbędzie się o godz. 12 w południe.

Zapisy przyjmuje jeszcze kancelarja szkoły codziennie od 11 do 1 i od 4 do 9. (Wólczajska № 23, róg Zielonej).

(k) Nowy związek zawodowy. Na ostatniem posiedzeniu piotrkowskiego urzędu gubernjalnego do spraw związków i stowarzyszeń zalegalizowano ustawę związku zawodowego pracowników przemysłu skór nego m. Łodzi.

Zebrań organizacyjne odbędzie się w tych dniach.

(f) Maskarada na Pogotowie. Dorocznym zwyczajem urządzona w sobotę ubiegłą maskarada na Pogotowie ratunkowe zgromadziła w salach teatru Wielkiego i „Corso“ tłumy publiczności. Wśród zastępów ciekawych i efektownych masek przeciskało się z trudnością. Niektórzy próbowali tańczyć, lecz były to tylko próby... tłok nie pozwalał. Bawiono się do późnego ranka.

Zabawę urozmaicały piękne popisły baletu warszawskich teatrów rządowych.

Kasa Pogotowia otrzymała poważny zasilek. „Doroczne“ nie zawiodło.

(f) Etapy. W czwartek, piątek i sobotę ubiegłego tygodnia z aresztu policyjnego przy ul. Targowej wysiano znaczniejsze partje przestępców do różnych miejscowości, w których mają odbywać karę. W tygodniu bieżącym do tego aresztu przyjdzie kilka partji aresztantów, wśród których znajdują się aresztanci poważniejsi.

Wypadki.

(f) Spłoszenie kasiarze. Dzisiaj w nocy pomiędzy godzinami 2 a 3 rano włamywacze t. zw. „kasiarze“, zakradli się do kantoru Tow. akc. „Zawiercie“, położonego na pierwszym piętrze domu nr. 8 przy ulicy Zielonej.

Złodzieje dostali się wejściem frontowym, od którego klucze posiadają wszyscy lokatorzy domu frontowego. Widocznie ktoś zapomniał je zamknąć, gdyż na drzwiach tych nie ma śladu włamania, a w nocy przed kradzieżą, stróż nocny zamykał te drzwi, mimo że o godz. 11 wieczorem były zamykane.

W kantorze złodzieje usiłovali rozbić drzwi pancerne, wiodące do skarbczyka, w którym stoi kasa pancerna. W chwili gdy wybili zamek i wywiercili otwór pół torcia wysoki i ówierć szeroki szmery usłyszeli stróża nocnego w podwórzu i wbiegli na górę, lecz drzwi były zatarasowane z wewnątrz. Tymczasem włamywacze uciekli się tą samą drogą, która przy-

szli, nie pozostawiając za sobą żadnych śladów prócz 2 łomów i rozbitych drzwi.

(?) Aresztowanie handlarzy żywym towarem. Przed kilku dniami do lupanaru przy ul. Zachodniej przywieziono 19-letnią R. M. z Wislicy. Niedoświadczona dziewczyna dała się uwieść złodnym obłotnikom handlarzy żywym towarem, którzy pod pozorem wyrobienia korzystnej posady w Łodzi wywieźli ją do lupanaru i sprzedali. Dowiedziawszy się o tem krewni, wystali do Łodzi kuzyna M., który przy pomocy Tow. ochrony kobiet i policji wydosłał nieszczęśliwą dziewczynę z domu rozpusty. Handlarzy żywym towarem aresztowano.

(k) Zaczadzenie 8 osób. Wczoraj, w domu przy ulicy Wschodniej nr. 43, goj przonościel mleka zapukał do mieszkania rodziny drobnego handlarza Bęsztejna, zauważył wydobywający się z mieszkania czad węglowy. Gdy nikt z mieszkania nie odpowiedział na pukanie wyważono drzwi. Buchnęły kłęby dymu. W pokoju leżały na podłodze, w stanie nieprzytomnym, wszyscy lokatorzy mieszkania, w liczbie ośmiu osób, odurzeni trującym gazem.

Lekarz Pogotowia z trudem przywoził wszystkich do samowładzy.

(?) Śmiertelne oparzenie. Na podwórzu domu przy ul. Prywatnej № 4 wpadł do kadzi z wrzącą wodą robotnik Tomasz Libiszewski, lat 48, i uległ tak ciężkim oparzeniom, że wkrótce zmarł w szpitalu Czerw. Krzyża.

Zamiejscowa.

(z) O dane statystyczne. Władze powiatu łódzkiego zażądały od urzędów gminnych i od prezydenta m. Zgierza dostarczenia przed upływem dwóch tygodni, danych statystycznych o obrotach, jakie osiągnięto w roku zeszłym w fabrykach, zakładach przemysłowych i handlowych, oraz o urodzajach zboża i traw pastewnych.

Jednocześnie z powyższymi, mają być dostarczone dane o ruchu ludności w r. z.

(z) Włki z chorobami zakaźnymi zwierząt. Urzędy gminne w pow. łódzkim otrzymały onegdaj, nadesłane przez władze powiatowe, tymczasowe przepisy o sposobach walki z chorobami zaraźliwymi wśród zwierząt domowych. Przepisy te wskazują szereg sposobów prowadzenia walki, jaką winny podejmować urzędy gminne w razie wybuchu epizootii.

(k) Strejk w Zduńskiej Woli. Właściciele tkalni wyrobów pluszowych w Zduńskiej Woli, po wzajemnem porozumieniu się, przed dwoma tygodniami uprzedzili tkaczy, pracujących w ich fabrykach, że obniżają płacę zarobkową o 8 kop. od arszyna towaru.

Robotnicy ze względu na ciężkie warunki bytu, zwłaszcza obecnie, w porze zimowej, na obniżkę się nie zgodzili i postanowili przerwać pracę.

Dzisiaj nie stanęło do pracy około 200 osób.

(x) Zebranie gminne. Onegdaj, w Łagiewnikach, pod przewodnictwem wójta gminy F. Budziarskiego, odbyło się zebranie gminne, na które z liczby 160 właścicieli mających prawo głosu, stawiło się 110.

Zebrani zatwierdzili budżet wydatków gminnych na r. b. Poszczególne pozycje budżetu wykazują: na urząd gminny — 790 rb. 75 kop.; na szkołę — 290 rb. 31 kop.; na drugi komplet szkoły, który zostanie odtarty w r. b. — 96 rb.; na sądy gminne — 318 rb.; na utrzymanie straży ziemskiej — 436 rb. 47 kop.; na aresztantów — 23 rb. i na stróża kościelnego — 68 rb. 52 kop. Razem budżet przewiduje 2,028 rb. 05 kop. wydatków, którą to sumę uchwalono zebrać drogą opodatkowania gruntów ornych.

Następnie zebranie gminne upoważniło wójta i pełnomocników gminnych do odrestaurowania lokalu, przeznaczonego na pomieszczenie drugiego kompletu szkoły początkowej i zaopatrzenia go w odpowiednie sprzęty.

(x) Przejechanie. W sobotę ubiegłą o godz. 7 wiecz. w Zgie-

rzu na ul. Długiej, karem białego z orszaku ślubnego, natępną na przechodzących ulicą mieszkańców Zgierza, Wilhelma i Paulinę małżonków Kunitzerów. Oboje dostali się pod koła karety i ulegli: Kunitzerowi lekkiemu obrażeniu rąk i twarzy, Kunitzer zaś ciężkiemu poranieniu głowy i piersi. Kunitzera w stanie ciężkim odwieziono do szpitala św. Aleksandra w Łodzi.

Niefortunnego woźnicę, Feliksa Marczaka, pociągnięto do odpowiedzialności.

(z) Kary administracyjne. Gubernator piotrkowski skazał: mieszkańca Rudy Pałanickiej, Ignacego Rasalskiego za noszenie przy sobie kindżału — na zapłacenie 15 rb. kary, lub 3 dni aresztu; mieszkańca gminy Zeromin, Feliksa Niżyńskiego, za zadanie ran nożem Antoniemu Kerpalowi — na 2 tygodnie aresztu i mieszkańca gminy Łagiewniki, Franciszka Gbkiego — za nielegalne utrzymywanie broni — na zapłacenie 50 rb. kary lub 2 miesiące aresztu.

Ze sceny i estrady.

Teatr Polski.

We wtorek — głośna sztuka w 4 aktach „Król bawelniany“; na dwóch pierwszych przedstawieniach teatr był wypełniony, a publiczność z entuzjazmem przyjmowała sztukę i artystów, z Romanem Zelazowskim, znakomitym artystą na czele, który z nadzwyczajnym artyzmem kreuje postać tytułową.

W środę, po raz 24, arcydzieło Rostanda w 6 aktach, „Orle“, które w przysłym tygodniu obchodzić będzie jubileusz 25 przedstawień.

W próbach — głośna nowość Wełdekinda „Demon ziemi“, z występem p. R. Zelazowskiego.

Wyjazd operetki.

Operetka łódzka zawiesza przedstawienie w Łodzi na cztery dni, gdyż wyjeżdża do Częstochowy, gdzie została zaproszona na występy gościnne.

Następne, pierwsze po powrocie przedstawienia w Łodzi odbędzie się w sobotę bieżącego tygodnia.

Jak donoszą z Częstochowy w mieście, z racji zapowiedzianego przyjazdu operetki, panuje duże zainteresowanie.

Z teatru.

Teatr Polski.

„Król bawelniany“ komedia w 4 aktach Algota Sandberga w przekładzie Henryka Frenkla. — Występ gościnny Romana Zelazowskiego.

Daniel Sully, b. agent i makler giełdowy, jest doskonałym typem wielkiego spekulanta i wybitnego gracza na giełdzie bawelnianej w New-Jorku. Dzięki genialnym wprost pod tym względem udołomieniom, Sully w kołach giełdowych uważany jest, jako wyrocznia, jako król giełdy bawelnianej. Puls życia giełdy leży wyłącznie w jego ręku. On trzęsie rynkiem wszechświatowym, on dyktuje ceny... Z dniem każdym rosnąc w potęgę sławy i pomnażając oczywiście swe miliony.

Nie więc dziwnego, że laury w postaci milionów, które Sully zbiera spać nie daje konkurentem jego, Tomasowi Monahan i Alchibaldowi Haynesowi. Zwłaszcza Haynes radby obalić w grzy sławę, dobytek króla i szczęście domowe... Haynes kocha się w Mary, żonie króla bawelniany... Toć on — Haynes przygarnął do siebie Mary, jako 4-letnią dziewczynkę z ulicy. On łożył na jej wychowanie... on gdy doszła 15-stki oddał na scenę do operetki „Floridy“.

Mary prędko jednak zrozumiała intencje swego opiekuna. Przerwała sidić jakże na nią zastawił. Wkrótce los rządzą, że Mary idzie przed ołtarz ślubny z największym wrogiem swego opiekuna — królem bawelnianym — Danielem Sully.

N
A
P
O
L
E
O
NWSPANIAŁY
UPOMINEK

Jesteśmy w posiadaniu kilkudziesięciu egzemplarzy wspnianego albumu

NAPOLEON

(legjony i Księstwo warszawskie)
w opracowaniu Ernesta Łunińskiego

Okolo 500 ilustracja.

Cena księgarska r. 11, prenumeratorky „Kuriera” nabywać mogą po

rb. 5.50.

Album obejrzeć można w administracji „Kuriera” ul. Zachodnia 37.

N
A
P
O
L
E
O
N

Dnia 17 stycznia r. b. zgasł w Wroclawiu długoletni, czcigodny członek Towarzystwa naszego

b. p. Ludwik Domanowicz

W zmarłym tracimy szczerego rzeczownika naszej sprawy, który, sympatyzując z działalnością naszej instytucji, ofiarnością swą przyczynił się do ulżenia niedoli biednych chorych.

Cześć Jego pamięci!

Niech Mu ziemia lekka będzie!

Zarząd
Łódzkiego Towarzystwa Pielęgniowania Chorych
„Bykur Cholim“

Pensjonat dla dorosłych w stacji klimatycznej „INOWŁÓDZ nad PILICĄ“

egzystujący od lat 8-miu dobrze prosperujący — jest do wynajęcia na sezon 1914 r. Specjalna WILLEA o dwudziestu kilku pokojach umeblowanych. Duża weranda na jadalnię, z widokiem na Pilicę, Szosa od stacji Tomaszów. Czysta i telegraf otwarta od 22 Lutego r. b. Wiadomość: Zielona 11 u Adw. przys. B. Birenweig
Telefon 12-18.

JAK TO SIĘ ROBI

Proszę przysłać adres (z 7 k. m. na odpow.) to przysłemy nasz prospekt, wyjaśniający, jak zarobić

50-100 rs. i więcej miesięcznie pracując u siebie w domu. Fachow. wyksz. zbyteczne. Osoby zamieszkan. nie zawadza.

Towarzystwo Whittick-Kunau i S-ka
St. Petersburg, Newski 40/42. 319 K.

Zimowy rozkład pociągów

od dnia 1-go maja.

Kolej fabryczno-Łódzka.

ODCHODZĄ z ŁÓDZI: a) 12.15, b) 7.20, 8.05; 10.10, d) 12.50, e) 1.50

f) 3.45, g) 4.50, h) 6.45, i) 6.43, 7.33, 8.45.

PRZYCHODZĄ do ŁÓDZI: 4.37, 7.22, 8.35, 9.35, j) 10.40, 1.00,

3.10, k) 4.35, 6.20, 8.08, 9.55, l) 11.00.

Kolej warszawsko-Kaliska.

ODCHODZĄ do KALISZA: o godz. 7.55, 12.24, 4.39, 6.13, 3.12

DO WARSZAWY o godzinie: 11.01, 12.34, 5.30, 2.31,

PRZYCHODZĄ z KALISZA o godzinie: 1.21, 10.51, 12.22, 5.20

9.50; z WARSZAWY o godz. 12.14, 4.26, 5.03.

Odchodzą do Łowicza 10. Przychodzą z Łowicza 7.45,

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacji Łódź-Kaliska do Słotwin o godzinie 6.03, ze

Słotwin do st. Łódź-Kaliska przychodzi 5.27, Odchodzi ze st. Łódź-Ka-

liska do Kozuszek 1.11, przych. z Kozuszek do st. Łódź-Kaliska o g. 7.46.

UWAGI. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas

od godz. o wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literą a) zatrzymują się w Andrzejowie, b),

d), g), nie zatrzymują się na żadnej stacji, pozostałe pociągi za-

trzymują się na żadnej stacji, pozostałe pociągi zatrzymują się na

wszystkich stacjach, b), d), g), h) są bezpośredniej komunikacji

Pociąg bez liter nie obowiązuje połączenie z pociągami kolei

wiedeńskiej i nadwiślańskiej.

Kto szuka:

pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów,
dzierżawy.

Kto potrzebuje:

inżynierów,
urzędników
techników,
lesniczych,
pomocników,
pokojówek,
kucharzy,
kucharek,
służby.

Kto chce:

nająć mieszkanie,
kupić lub sprzedać
ziemię, handel,
gospodarstwa,
pozczyć pieniądze
i t. p.
lub podać cośkolwiek
do wiadomości ogółu

najlepiej i najtaniej

uzyska to przez

OGŁOSZENIA

w „Nowym Kurjerze Łódzkim“.

THIOTYMINA

APTEKARZA J. HUMBLET
ZATW. PRZEZ URZĄD LEKAR. PETERSB. ZA № 6816.

ZALECANY PRZEZ P.P. LEKARZY Z NIEZAWODNYM SKUTKIEM, JAKO ŚRODEK ZNAKOMITY W PRZYPADKACH CHOROBU DRÓG ODDECHOWYCH, JAK: KATAR KRZANI, KATAR OSKRZELI, KATARY PŁUC, KASZEL. POBUDZA ŁAKNIENIE, WZMACNIA ORGANY TRAWIENIA, A TEM SAMEM PRZYSZYWIENIA SIĘ DO OGÓLNEGO POLEPSZENIA STANU CHOROZEGO

SPOSÓB UŻYCIA PRZY KAŻDYM FLAKONIE.
ŻĄDĄC WE WSZYSTKICH APTEKACH I SKŁADACH APTECZ.

6. Nowomiejska 6.

Konkurencja
Skład obuwia
A. I. Rzeszowski.

Największy wybór męskiego, damskiego i dziecięcego obuwia, a także obuwia filcowego damskiego męskiego, oraz butów długich skórzanych z najlepszej skóry i filcowych, kaloszy petersburskich płytkich głębokich po cenach fabrycznych. r1757-50

6 Nowomiejska 6.

SPACEROWA № 17 (dom Akcyln. Towarzystwa K. Scheiblera):

Przy Szkole Kroju i Szycia

Apolonii Kopydłowskiej

Łódź, ulica Piotrkowska № 115.

otwarte zostały kursy wieczorowe kroju i szycia

Dla niezamożnych za opłatą tygodniową

Zapis uczucie codziennie z wyjątkiem świąt od godziny 5-ej do 8-ej.

1-e kulinarne kursy zaoczne.

CAŁKOWITY KURS WYKŁADÓW p. t. „STOŁ POSTNY I OSZCZĘDNY“ około 1000 przepisów na jezenia napoje, pieczywo, kompoty, leguminy, konfitury pierogi i t. p., przeszło 300 stronice wyraźnego druku. Cena z przesyłką za zaliczeniem 2 r 80 k. WSKAZÓWKI jak należy prawidłowo prowadzić gospodarstwo domowe i przygotowywać ekonomicznie smaczne i pożywe obiady z objaśnieniami jak należy, krajać mięso i zdobić stoły i dania około 100 str. z rysunkami. Cena z przesyłką za zaliczeniem 1 r. 20 k. Obywie książki razem 3 r. 35 k. (można uarkami). Z zamówieniami należy się zwracać tylko do J. K. PETERSA, S-Petersburg Pet. Stori Bolszoi pr. № 56. 2736-



Nowootworzony

MAGAZYN KRAWIECKI

przyjmuje wszelkie obstalunki tak z własnych, jak i powierzonych materiałów

W. Krzyżanowski

ul. Przejazd 34, (dom ludowy)

Ogłoszenia drobne:

A.A.A. Buchalter rutynowa-

ny b. urzędnik bankowy, wychowanie wyższej szkoły handlowej, posiadający znajomość języków miejscowych poszukuje posady

Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Administracji „N. Kurjera Łódzkiego“ pod „Buchalter-korespondent“.

4504-0

A. Meble różne z czterech pokoiów i papuga gadająca bardzo tanio zaraz do sprzedania Karola 8-10. 4675-10

Dziecko 10-cio dniowe nie chrzczone do oddania na własność Krótka 11, u akuszki Jeszke. 4770-3

Do sprzedania używana dębowa otomana kryta zielonym moke-tem. Tapicer Zachodnia 39

4760-2-1

Do sprzedania anlasser do pięciokonnego motoru zupełnie nowy Wiadomość: ul. Konstantynowska № 18 na parterze w oficynie statnia sied 3704-0

Fabryk kilka mniejszych i większych w Warszawie i na prowincji do sprzedania na bardzo korzystnych warunkach z kapitałami od 500 do 100,000 rubli. — Oferty biuro Metzla, Warszawa Marszałkowska 130, sub „Przemysł“ od samych kapitalistów. r2046-2

Lokal po szkole, składający się z 7 miu pokoi do wynajęcia na ten sam cel od 1 lipca 1914. Wiadomość: Widzew ul. Wilanowska № 21 4769-3

Magazyn kupeluszy damskich do sprzedania z powodu wyjazdu. Wólczajska № 139 4773-1

Magazyn do sprzedania. Nowe-Chojny. Bankowa 21 4772-2

Potrzebny uczeń na praktykę do zakładu tryzjerskiego. Przędzalniana № 95 4747-3-1

Poszukuję pożyczki od 800 do 1000 rubli na nowy dom przy ul. Warszawskiej w Pabjanicach, na 1-szy numer hipoteki po Towarzystwie. Dom oszacowany na 26,000 rubli, dochodu daje 2,000 rubli rocznie. Kto by chciał pożyczyc niech na deśle wiadomość do „N. Kurjera Łódzkiego“ Zachodnia 37 pod „Ośm tysięcy“

Poszukuję się do pięcioletniej dzierżawy i freblankę na zajęciu po południowe. Dowiedzieć się można od 2-4 u Fiszmiana Południowa № 20.

Potrzebny uczeń z przyzwolonej rodziny w wieku 14-16 l. do techniki den rystycznej. Wiadomość: Piotrkowska 165 dentysta S. Betta. 4752-3

Poszukuję się inteligentnej treblanki na stałe do dwóch chłopcow. Zielona № 5 m. 7. 4764-2

Uzależam lekcji gry na mandolinie. Konstantynowska № 24 m. 9 prawa oficyna, II piętro od 2-4 po południu i od 7-8 wieczorem.

Zaginal paszport, wydany z gm. Wielgomłyn, pow. noworadomskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Anny Urbańczyk. 4742-2

Zaginal paszport wydany z gminy Działoszy, pow. wielunskiego, gub. kaliskiej, na imię Ignacego Lewanowskiego. 4/45-3-1

Zaginal paszport wydany z gminy Górka Pabjanicka pow. łaskiego gub. Piotrkowskiej na imię Stefana Kzepkowskiego. 4750-3-1

Zaginal pa.zport wydany z osady Złoczew, pow. sieradzkiego, gub. kaliskiej, na imię Aleksandry Stowikowskiej. 4765-3-1

Zaginal paszport, wydany z gm. Podębiec, pow. łęczyckiego gub. kaliskiej, na imię Aleksandry Witośławskiej. 4766-3

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki G. Kina na imię Bolesława Żywińskiego. 4767-1

2 lampy benzyowe w dobrym stanie do sprzedania. Przędzalniana № 95, zakład tryzjerski. 4746-3